

Łukasz Kuropaczewski koncertuje i nagrywa płyty z najwybitniejszymi muzykami. Jest wykładowcą na Akademii Muzycznej w Poznaniu i prowadzi warsztaty gitarowe zarówno w kraju jak i za granicą.

Ludzie kultury nagrodzeni

Więcej na stronie 2



Wybitni w swoich dziedzinach

Marcin Markowski zaprezentował swoje prace w siedzibie Starostwa.



Skrzypaczka Katarzyna Ratajczak uczy się w Royal College of Music w Londynie.



Poznaliśmy laureatów kolejnej edycji nagród powiatu poznańskiego za osiągnięcia w dziedzinie twórczości artystycznej. Główna nagroda przypadła gitarzyście klasycznemu, Łukaszowi Kuropaczewskiemu. – **Moje marzenia? Chcę jak najlepiej zrozumieć muzykę – mówił mieszkający w Puszczykowie artysta, który zagrał w największych i najbardziej prestiżowych salach koncertowych świata, z nowojorską Carnegie Hall na czele.**

Uroczystość wręczenia nagród odbyła się w podczas sesji Rady Powiatu w Poznaniu. – Od lat wspieramy ludzi związanych z szeroko rozumianą kulturą. Osoby z pasją, które swoją twórczością dają nam nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim utożsamiają się z powiatem poznańskim i go promują – mówił starosta poznański Jan Grabkowski. – Od dawna też powtarzam, że kultura jest równie ważna co największe inwestycje. Bez niej nasze życie byłoby znacznie uboższe. Dlatego też nie tak dawno powołaliśmy do życia Instytut Skrzynki, który już teraz stał się centrum kultury w naszym regionie, gdzie w każdy weekend dzieje się coś ciekawego – dodał.

Z Dworem w Skrzynkach związany jest laureat pierwszej nagrody. – To miejsce, to prawdziwa perła, do tego prowadzona z wielką, wręcz wizjonerską wyobraźnią – stwierdził Łukasz Kuropaczewski, który nie tylko koncertuje i nagrywa płyty z najwybitniejszymi muzykami, ale także jest wykładowcą na Akademii Muzycznej w Poznaniu i prowadzi warsztaty gitarowe zarówno w kraju, jak i za granicą. Jedne z nich odbyły się właśnie w Skrzynkach. Przyjechali na nie młodzi gitarzyści z całego świata. Laureat powiatowej nagrody próbą swoich nietuzinkowych umiejętności zaprezentował podczas uroczystości wręczenia wyróżnień w siedzibie Starostwa.

Tam też można było obejrzeć prace Marcina Markowskiego, który otrzymał nagrodę drugiego stopnia. To mieszkający w Palędziu nauczyciel akademicki związany z Uniwersytetem Artystycznym im. Magdaleny Abakanowicz w Poznaniu. Autor plakatów, wydawnictw, identyfikacji wizualnych oraz opraw plastycznych licznych wydarzeń kulturalnych. Współpracuje z wieloma instytucjami kul-

Od lat wspieramy osoby z pasją, które swoją twórczością dają nam nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim utożsamiają się z powiatem poznańskim

- Jan Grabkowski, starosta poznański

ture m.in. z Teatrem Polskim w Poznaniu, Teatrem Wielkim w Poznaniu, Teatrem Syrena w Warszawie czy Muzeum Narodowym w Poznaniu. To także autor części identyfikacji wizualnej powiatu poznańskiego z ramienia Stowarzyszenia na rzecz Katedry Komunikacji Wizualnej UAP w Poznaniu.

Równie imponującym cv może się pochwalić laureatka trzeciej nagrody, Katarzyna Ratajczak. Ta młoda, mieszkająca w Puszczykowie skrzypaczka wielokrotnie reprezentowała nasz kraj na konkursach i festiwalach w kraju i za granicą. Do ostatnich osiągnięć nagrodzonej, należą pierwsze miejsce na New York Classical Music Competition, czy też druga lokata na London Classical Music Competition w kategorii zespołów kameralnych z Calmati Piano Trio. W ubiegłym roku Katarzyna Ratajczak przeszła wymagający, dwuetapowy egzamin i dostała się w poczet studentów prestiżowej Royal College of Music w Londynie. Jak zatem widać powiatowe nagrody trafiły w godne ręce...

Tomasz Sikorski

Zabytki odzyskają dawny blask

Kolejne zabytki z powiatu poznańskiego odzyskają dawny blask. Rozdzielono 3 mln zł na ich renowację, remonty oraz prace konserwatorskie.

Podczas sesji Rady Powiatu w Poznaniu rozstrzygnięto wyniki tegorocznego naboru wniosków na dofinansowanie prac konserwatorskich, restauratorskich i robót budowlanych przy zabytkach. Opieka nad dziedzictwem materialnym to jeden z naszych priorytetów. To nie tylko obowiązek, ale i wyraz szacunku wobec historii, tradycji oraz lokalnej społeczności. Historyczne obiekty są świadectwem przeszłości o ogromnej wartości kulturowej – podkreślał Jan Grabkowski, starosta poznański. – Dzięki systematyczne-

mu wsparciu wiele obiektów odzyskało dawny blask. Chcemy, aby te miejsca mogły służyć zarówno mieszkańcom regionu, jak i przyszłym pokoleniom – dodał.

Łącznie do Starostwa Powiatowego w Poznaniu wpłynęły 44 wnioski, i tylko jeden nie spełnił wymogów formalnych. Z powiatowego wsparcia skorzysta 36 obiektów. Spora część środków zostanie przeznaczona na ochronę dóbr kultury sakralnej. Pomoc otrzymają także spółki handlowe, instytucje publiczne, jednostki samorządu terytorialnego

oraz podmioty prywatne. Na największe dofinansowanie może liczyć Parafia Rzymskokatolicka pw. św. Michała Archanioła w Pobiedziskach. 180 tys. zł zostanie przeznaczony na prace konserwatorskie przy dekoracji malarskiej sklepienia prezbiterium kościoła parafialnego. Takie samo wsparcie otrzyma Parafia Rzymskokatolicka pw. Narodzenia NMP w Tulcach, gdzie zostaną przeprowadzone prace konserwatorskie i restauratorskie wnętrz romańskiej świątyni.

Dzięki powiatowemu wsparciu kontynuowana będzie wymiana

Kościół pochodzi z XVI wieku i dzięki dotacji powiatu stał się perłą architektoniczną.



poszycia dachowego zabytkowej hali produkcyjno-magazynowej autorstwa Hansa Poelziga w Lubiniu. Nowy dach ma zyskać również dawna gorzelnia, a obecnie budynek mieszkalny w Szczodrzykowie, gm. Kórnik. Wśród beneficjentów są także m.in. Biblioteka Kórnicka

PAN czy Muzeum Narodowe Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. Od 1999 roku na remonty oraz prace konserwatorskie samorząd przeznaczył niemal 20 mln zł. Z tego wsparcia skrzytało już ponad 80 obiektów.

Maja Grześkowiak

Obwodnica Swarzędza coraz bliżej



W tym miejscu będzie zaczynała się obwodnica Swarzędza.

Powiat poznański otrzymał ponad 15,5 mln zł rządowego dofinansowania na realizację zadania pn. „Budowa obwodnicy Miasta Swarzędza”. Umowę w tej sprawie podpisali Agata Sobczyk, wojewoda wielkopolska wraz z wóldarzami powiatu poznańskiego. To inwestycja, której od lat wyczekują mieszkańcy. Dzięki środkom z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg jej realizacja jest coraz bliżej.

Dzięki niej poprawi się bezpieczeństwo, a ruch stanie się bardziej płynny. Obwodnica stanowi fragment planowanej nowej drogi długości ok. 12 km dla kierunku północ-południe wokół Swarzędza, łączącej drogę wojewódzką w Kobylnicy, drogą krajową w Swarzędzu i S11 Poznań – Kórnik. Prace mają ruszyć jeszcze w tym roku. Ich zakończenie planowane jest w 2026 roku. – Ponad 2-kilometrowy odcinek obwodnicy uspokoi ruch w samym Swarzęd-

zu. Spraw, że mieszkańcy nie będą już tak narażeni na zanieczyszczenia i hałas. Będzie to również doskonały łącznik między Swarzędzem, Kostrzynem i Kleszczewem, co wpłynie na ich atrakcyjność inwestycyjną. Nowa droga odblokuje bowiem kolejne tereny pod zabudowę mieszkaniową oraz działalność biznesową – nie kryje zadowolenia Jan Grabkowski, starosta poznański.

– W planach jest wybudowanie odcinka o długości 2,3 km, który połączy wiadukt w Jasinie z nowym rondem na drodze Zalasewo – Kleszczewo. Obwodnica będzie miała dwa pasy ruchu o szerokości 3,5 metra, po jednym w każdym kierunku. Skrzyżowania zaprojektowano w formie rond. Koszt inwestycji to ponad 33 mln złotych. Z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg powiat otrzyma ponad 15,5 mln zł. Pozostałą część samorząd sfinansuje wspólnie z gminą Swarzędz – dodaje. **(opr. ts)**

Nowa jakość na drogach

Drogi to priorytetowe zadanie w budżecie powiatu poznańskiego. Dwie z nich nie tak dawno zyskały nową jakość. Pierwsza otrzymała dofinansowanie z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg i dotyczy zadania pod nazwą „Przebudowa drogi powiatowej nr 2406P Bolechowo – gr. m. Poznania na skrzyżowaniu ul. Poznańskiej z ul. Jesionową w m. Biedrusko, gmina Suchy Las”. Uwzględniało ono nie tylko budowę skrzyżowania w Biedrusku, ale również przebudowę i budowę chodników, dróg dla rowerów, poprawę odwodnienia. Kwota dofinansowania wyniosła 932.815,41 zł. Pozostała część kosztów pochodziła z budżetu powiatu poznańskiego i gminy Suchy Las. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 2.370.662,86 zł.

Z Rządowego Funduszu Rozwoju Dróg dofinansowano również zadanie pod nazwą „Przebudowa drogi powiatowej nr 2429P o długości 0,95 km oraz budowa kanalizacji deszczowej w Gowarzewie, gmina Kleszczewo”. W ramach inwestycji poszerzono, wyprofilowano i wzmocniono jezdnię drogi, poprawiono równości drogi, spadków poprzecznych i podłużnych jezdni, wybudowano chodniki o normatywnych szerokościach, wykonano systemy odwodnienia drogi - kanalizacji deszczowej oraz zjazdy i przystanki autobusowe. Całkowita wartość inwestycji wyniosła 5.863.580,27 zł. Kwota dofinansowania to 2.898.709,30 zł. Pozostałą część kosztów pokryto z budżetu powiatu poznańskiego i gminy Kleszczewo. **(red)**

„Zdrowy Samorząd”

Powiat poznański został nagrodzony w konkursie „Zdrowy Samorząd” za realizację projektów „Zdrowy Senior” oraz „Porozmawiajmy”. Pierwszy z nich adresowany jest do osób starszych i obejmuje organizację warsztatów profilaktyczno-edukacyjnych dotyczących m.in. zaburzeń poznawczych i depresji, a także zapewnienie wsparcia psychologicznego realizowanego w formie stacjonarnych i telefonicznych porad. Drugi skierowany jest do uczniów szkół ponadpodstawowych, nauczycieli oraz rodziców/opiekunów prawnych, a jego celem jest wsparcie zdrowia psychicznego młodzieży. To już piąta nagroda dla powiatu poznańskiego w tym konkursie. **(opr. ts)**

Prawie jak na maturze

Aż 38 uczniów wystartowało w powiatowym etapie konkursu matematycznego.

– Konkurs organizujemy wspólnie z naszymi partnerskimi samorządami, czyli powiatem świdnickim, łowickim, kartuskim i tatrzańskim. Jest on skierowany do uczniów szkół ponadpodstawowych, ze szczególnym wskazaniem na młodzież z trzecich klas liceum oraz czwartych klas technikum. Oczywiście młodzi także mogą wziąć w nim udział, o ile znają konkursowy materiał – mówi Tomasz Morawski, zastępca dyrektora Wydziału Gabinet Starosty, Komunikacji Społecznej i Promocji Powiatu Starostwa Powiatowego w Poznaniu.



A ten materiał nie jest łatwy, bo też matematyka nie należy do prostszych przedmiotów i nie każdy darzy ją sympatią. – Nasz konkurs wymaga wiedzy na poziomie między maturą podstawową a rozszerzoną – dodaje. W tej matematycznej rywalizacji najwięcej zadań rozwiązały Aleksy

Jancza z Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu, Wiktor Kowalski z Zespołu Szkół w Kórniku oraz Bartosz Stanisławski i Julia Kühn z II Liceum Ogólnokształcącego w Swarzędzu. I to właśnie oni będą reprezentować powiat poznański w międzypowiatowym finale, który w tym roku odbędzie się w Świdnicy. **(ts)**

Aby bezpieczniej było na drogach...

W Zespole Szkół nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu odbył się powiatowy finał 27. edycji Ogólnopolskiego Młodzieżowego Turnieju Motoryzacyjnego dla szkół ponadpodstawowych.



FOT. MACIEJ PAWLIK (XZ)

– W zawodach bierze udział młodzież, która ukończyła już 18 lat, ma prawo jazdy i uczy się w szkołach Poznania i powiatu poznańskiego. Chcemy, aby dzięki tej imprezie jej uczestnicy poszerzyli swoją wiedzę na temat motoryzacji oraz aby bezpiecznie poruszali się po naszych drogach. Wierzymy, że to przełoży się na mniejszą liczbę wypadków i kolizji. Celem imprezy jest także kształtowanie partnerskich zachowań wobec innych uczestników ruchu drogowego – zapewnia Dariusz Fleischer, sędzia główny powiatowego turnieju.

W trakcie konkursu siedem trzyosobowych szkolnych drużyn musiało sobie radzić z różnymi zadaniami. – Zaczęliśmy od testu z przepisów ruchu drogowego i zachowania się na skrzyżowaniach. Potem były konkurencje praktyczne, takie jak tor przeszkód czy próba Stewarta, w trakcie której należało wykazać się nie lada precyzją, aby nie zrzucić piłeczki znajdującej się w talerzu na masce samochodu. Każdy musiał też zademonstrować swoje umiejętności związane z obsługą codzienną pojazdu. Była również konkurencja związana z udzielaniem pierwszej pomocy – wylicza Przemysław Piotrowski, wiceprezes Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Motorowego w Poznaniu.

Zwycięsko z powiatowej rywalizacji wyszli reprezentanci gospodarzy, czyli Zespołu Szkół nr 1 w Swarzędzu. W toczonym równolegle pojedynku szkół z miasta Poznania najlepszą okazała się ekipa Zespołu Szkół Przyrodniczych w Poznaniu.

Tomasz Sikorski

Pasja i talent

Marlena Stankiewicz, uczennica Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Owińskach wygrała Ogólnopolski Konkurs Kulinaryny w Bydgoszczy. – To ogromne wyróżnienie i dowód na to, że pasja, talent i ciężka praca prowadzą do wielkich sukcesów. Jesteśmy niezwykle dumni z naszej podopiecznej – poinformowała placówka prowadzona przez powiat poznański.

– Tegoroczne wyzwanie było niezwykle wymagające, ponieważ

uczestnicy mieli przygotować stek z antrykotu serwowany na kamieniu. Do tego musieli wykorzystać tak kunsztowne dodatki jak gremolada pietruszkowa, sos śliwkowy z whisky palonym z cynamonem, sos majonezowo-ketchupowy z bazylią, palona sałata rzymska z salsą z nektarynki, oliwki i kolendra oraz puree z pomidorów z aromatem gorzkiej czekolady. Marlena zachwyciła jury swoim kunsztem kulinarnym, perfekcyjną techniką oraz wyjątkowym smakiem przygotowanego dania – zapewniają w Owińskach. **(ts)**



FOT. SOSWIDN OWIŃSKA

Było z czego wybierać

Aż 79 świątecznych potraw i wielkanocnych wypieków zgłoszono w regionalnym konkursie kulinarnym „Na Wielkanocnym Stole 2025” organizowanym przez Instytut Skrzynki. Kapituła smaku miała twarde orzechy do zgryzienia: degustować i ocenić w kategorii mięsnej m.in. żurki, kiełbasy, szynki i pasztety, zaś w słodkościach mazurki, baby, serniki i inne świąteczne ciasta. W kategorii

potrawy mięsne Grand Prix otrzymał Wiesław Sałkiewicz z Poznania za szynkę jagnięcą wędzoną surową, zaś w kategorii wielkanocne wypieki ten sam tytuł trafił do uczniów Zespołu Szkół Nr 1 im. Powstańców Wielkopolskich w Swarzędzu za babkę wielkanocną. Konkurs odbył się podczas Jarmarku Wielkanocnego w Muzeum Narodowym Rolnictwa i Przemysłu Rolno-Spożywczego w Szreniawie. **(lk)**

Dzieci i pantomima

Fundacja Just4Fit realizuje cykl zajęć z pantomimy i teatru ruchu dla najmłodszych mieszkańców powiatu poznańskiego. – Warsztaty z pantomimy to doskonały sposób na rozwijanie u dzieci ekspresji, wyobraźni i koordynacji ruchowej. Poprzez różne techniki pracy z ciałem wprowadziliśmy najmłodszych w świat iluzji, tworzyliśmy krótkie etiudy, a przy tym świetnie się bawiliśmy – opisują zajęcia organizatorzy. Głównym celem projektu jest rozwijanie możliwości artystycznych maluchów poprzez wzbudzanie zainteresowania nie tylko pantomimą, ale również teatrem. – Podejmowanie aktywności teatralnej sprzyja przełamywaniu barier emocjonalnych i jest doskonałą szansą kreowania pozytywnego wizerunku własnej osoby oraz zwiększania poczucia swojej wartości – zapewniają członkowie Fundacji. Zajęcia wspiera powiat poznański. **(ts)**

Bzyki odwiedzają seniorów

Miłośnicy motorowerów z działającej w Swarzędzu grupy Bzyk Raider poczuli zew wiosny i wyjechali swoimi „komarkami” w teren.

– Zainaugurowaliśmy cykl spotkań z seniorami, który wspiera powiat poznański. Na początek wybraliśmy się do Dziennego Domu Senior – Wigor oraz Dziennego Domu Pomocy w Swarzędzu. My opowiadaliśmy o naszych motorokach, a przy okazji wysłuchaliśmy wielu ciekawych historii. Każda rozmowa była bardzo interesująca. Cieszymy się, że motorowery wzbudziły takie zainteresowanie. Niektóre panie seniorki przymierzały się nawet do bzyków – zapewnia Sławomir Świsstek.

Swarzędzkie Stowarzyszenie Bzyk Raider skupia fanów motorowerów. – Miłośników dużych motocykli pociąga moc ich maszyn. Nas natomiast kręci niemoc

„komarków”. I to dosłownie kręci, bo każdy z pojazdów ma na wyposażeniu pedały. Skąd Bzyk Raider? Bzyk wiadomo, bo to odgłos komara, a raider, ponieważ w jakiś sposób chcieliśmy nawiązać do motocyklowych tradycji. U nas wszyscy są równi. I to mimo tego, że reprezentujemy kompletnie różne grupy zawodowe i środowiska – mówili o sobie nie tak dawno przedstawiciele Bzyków na łamach Prasowej17. Grupa każdego roku organizuje również dłuższe wyjazdy. Minionego lata Raider pojechali na Monte Cassino, co było ich najdłuższą i najbardziej wymagającą wyprawą. W tym roku natomiast zapowiadają podróż do Kasyno Wielkiej. **(ts)**



FOT. BZYK RAIDER



FOT.FUNDACJA „NIGDY NIE JEST ZA PÓŹNO”

Nie oddawać życia walkowerem

– Kiedyś ludzie w starszym wieku wielu rzeczy się wstydzili, bo na przykład czegoś nie wypada. U nas tego nie ma. Jeśli komuś nie robisz krzywdy, to żyj jak chcesz! Nie myśl o tym, co ludzie powiedzą – uważa Maja Stępień, prezeska Fundacji „Nigdy nie jest za późno” z Przeźmierowa.

Kiedy zauważyłaś, że masz w sobie żyłkę społecznika, że lubisz pomagać innym?

– Od dziecka angażowałam się w różne inicjatywy i projekty. W moim otoczeniu wszyscy doskonale wiedzieli, że można na mnie liczyć, że jest taka Maja, która zawsze coś wymyśli i, jak trzeba, to pomoże.

A dlaczego seniorzy?

– Pewne sytuacje determinują życie. Jestem osobą, która w młodym wieku straciła tatę, a później mamę. Moje dzieci nigdy nie miały babci i dziadka z prawdziwego zdarzenia. Moich rodziców już nie było, a rodzice męża mieszkali daleko, przez co ich kontakt z wnukami nie mógł być zbyt częsty. Pamiętam, jak wszystkim nam było smutno, kiedy chłopcy pięknie recytowali w przedszkolu wiersze z okazji Dnia Babci i Dziadka, ale tych dziadków brakowało. Nie mieli też kogoś, kto by ich na co dzień rozpieszczał, bo przecież i taka jest rola dziadków. Postanowiłam więc dać im chociaż namiastkę kogoś takiego, bo zauważyłam, że to działa w dwie strony, że jest także spora grupa osób starszych, która z różnych powodów tych wnuków nie ma. To właśnie wtedy zorganizowałam akcję pod nazwą „Zaadoptujemy babcię i dziadka do kochania”.

A skąd pomysł, by powołać do życia fundację?

– Raz w miesiącu prowadziłam zajęcia na Uniwersytecie Trzeciego Wieku w gminie Tarnowo Podgórne. To był projekt pod nazwą „Piękni i zadbani w każdym wieku”. Warsztaty stawały się coraz popularniejsze i pojawiły się możliwości pozyskiwania dodatkowych środków na ich realizację. Trzeba to było jednak w jakiś sposób sformalizować. Dlatego w 2016 roku założyłam Fundację „Nigdy nie jest za późno”. Ile osób jest wokół niej skupionych? Takich stałych jest po-

nad setka. W ubiegłym roku we wszystkich akcjach, które zorganizowaliśmy, przewinęło się około pięciuset dziewczyn i chłopaków. Tak, nie przestyszałaś się. Tak właśnie do siebie się zwracamy.

Czym zajmuje się Fundacja?

– Ona powstała z miłości do ludzi, z miłości do seniorów. By się nimi opiekować, by im powiedzieć: „Hej, twoje życie jeszcze się nie kończy”, bo na miłość, naukę i spełnianie marzeń nigdy nie jest za późno. Wychodzę z założenia, i przekonuję swoich podopiecznych, że nie można oddawać życia walkowerem. Kiedyś ludzie w starszym wieku wielu rzeczy się wstydzili, bo na przykład czegoś nie wypada. Nie! U nas tego nie ma. Jeśli komuś nie robisz krzywdy, to żyj jak chcesz! Nie myśl o tym, co ludzie powiedzą, bo kiedy przyjdzie „zegarmistrz światła purpurowy”, to nie zapyta: „Co ludzie o Tobie mówili?”, tylko „Czy byłeś szczęśliwym człowiekiem?”. Niestety, wiele osób boi się ocen. Tylko po co? Inni ludzie zawsze będą nas oceniać i przypinać łatki, więc nie przejmujemy się tym.

Na czym polegały wspomniane przez Ciebie zajęcia?

– To były warsztaty stylu i rozwoju osobistego. Było dla mnie wielką frajdą widzieć, jak przychodziły na nie zamknięte w sobie panie, a wychodziły pewne siebie kobiety. Zależało mi na tym, aby każda z naszych podopiecznych zaakceptowała siebie taką jaka jest, zobaczyła w sobie to co najlepsze. Bo dopiero wtedy, gdy dasz sobie na to przyzwolenie, stajesz się piękna. To piękno to nie jest ładna buzia czy dobry ciuch, tylko to co się ma w środku, w sercu.

Jak wyciągasz z nich to co najlepsze?

– Organizując spotkania z różnymi specjalistami – trenerem rozwoju osobistego, fizjoterapeutą, wizażystką, dietetykiem, stylistą,



FOT. ANNA SKAŁSKA

Maja Stępień nie tak dawno odebrała Nagrodę Starosty Poznańskiego w kategorii „organizacje pozarządowe”.

instruktorem jogi, a nawet seksuologiem, bo przecież ten temat dla ludzi w starszym wieku także jest bardzo istotny. Całość kończy profesjonalna sesja zdjęciowa, która pokazuje metamorfozę tych osób. Zwłaszcza tę mentalną.

Osoby, które uczestniczą w programie tę pewność siebie przekładają na codzienne życie?

– Oczywiście! Widać to na przykład w ich ubiorze czy fryzurach. Nie tak dawno grupa dziewczyn, najstarsza w wieku 90 lat, pojechała na wycieczkę do Egiptu. A dlaczego nie? Nie ma w tym nic złego, że czasami myśli się o sobie. Nie trzeba być non stop dla dzieci, dla wnuków. I to wcale nie jest

egoizm. Czasami trzeba zrobić coś dla siebie. Nie tak dawno usłyszałam od jednej z osób, że dzięki nam po raz pierwszy była w restauracji, że po raz pierwszy obsługiwał ją kelner. To sytuacje łamiące serce, ale z drugiej strony mam tę radość, że wspólnie potrafiliśmy coś zmienić. Że po latach bycia dla innych, wielu naszych podopiecznych zobaczyło i poczuło, że można żyć inaczej.

Pewnie ważną rolę w takiej przemianie odgrywa rozmowa...

– Dlatego współpracujemy z psychologiem. Czasami to trudne spotkania. Jego uczestnicy niekiedy mówią o sytuacjach, które trzymali w sobie przez całe życie. Często płaczą... Dobrze, że coraz więcej mówi się o zdrowiu psychicznym, o tym, jak sobie radzić z emocjami. Każda choroba, moim zdaniem, to jakaś nieprzepracowana emocja. Nasi podopieczni nie boją się już korzystać z porad psychologa. Przeszają się go bać. Dużo rozmawiają. Na przykład o tym, jak sobie poradzić w trudnych chwilach, choćby takich jak strata kogoś bliskiego. Uczymy, jak wzajemnie sobie pomagać, gdy nasz świat się wali. Sama doskonale pamiętam, jak mamie trudno było sobie poradzić z żałobą po stracie taty. Tak na marginesie, to ta Fundacja jest w pewnym sensie hołdem dla moich rodziców.

Co jeszcze organizujecie?

– Mamy na przykład Akademię Starszych Orłów. To międzypokoleniowe praktyczne warsztaty z zakresu bezpieczeństwa w sieci, podstaw obsługi komputera czy znajomości i wykorzystywania telefonów komórkowych, w tym do robienia fajnych zdjęć czy nagrywania filmików z wakacji. I wielu seniorów korzysta z tego na co dzień. Niektórzy nawet płacą telefonami w sklepach. Po takich zajęciach nie boją się już też internetu. Widzą, że to może być dla nich okno na świat. Skupiają się na tym co tu i teraz. Nie myślą tylko w kategoriach: „A kiedyś to było...”. Oczywiście trzeba pielęgnować to, co było w naszym życiu dobre, ale nie można żyć przeszłością.

Z tego co mówisz wynika, że senior to obecnie zupełnie inna osoba niż, dajmy na to, jeszcze dziesięć lat temu.

– Z dumą obserwuję przemianę mentalności i zachowania osób starszych. Jestem też ich wielką orędowniczką, bo nie zapominamy, że każdy z nas będzie kiedyś seniorem. Dzisiaj osoby po 70. to nie są ludzie, którzy tylko przesiadują przed telewizorem i rzadko wychodzą z domu. Kobiety w tym wieku potrafią wyglądać pięknie. Mają też ku temu możliwości. Obecnie nikogo już nie dziwi, że osoba dojrzała kupuje ubrania w sklepie dla młodzieży. Zmieniła się moda i sposób postrzegania seniorów. Zmienia się też ich podejście. Mówię to jednak na podstawie tego, co widzę na swoim podwórku, w gminie Tarnowo Podgórne, a także w Poznaniu czy w powiecie poznańskim. Czy tak jest wszędzie? Nie wiem. Czasami otrzymuję wiadomości typu: „Przyjdźcie do nas, bo u nas czegoś takiego nie ma”.

Co byś takiej osobie odpowiedziała? Jaką dałabyś radę takiemu seniorowi?

– By działać i nie patrzeć na swój wiek. By podejść do siebie i innych z ciekawością. U nas wyznajemy zasadę, że aby kogoś poznać, trzeba dać mu szansę. Nie oceniamy. Od razu też założyłam, że w swoim gronie nie poruszamy drażliwych tematów. Nie ma mowy o polityce czy religii. Bo po co? Żyjmy i dajmy żyć innym.

Rozmawiał Tomasz Sikorski



Leon Wyczółkowski odkryty na nowo

FOT. TOMASZ SIKORSKI

„Łowy na światło i cienie” – taki tytuł nosi album poświęcony twórczości Leona Wyczółkowskiego w województwie poznańskim w latach 1922–36.

Inspiracją do wydania tej publikacji był zorganizowany latem ubiegłego roku przez Instytut Skrzyżki I Międzynarodowy Plenar Sztuki pod nazwą „Za oknami Skrzyżki”, nawiązujący do początkowej impresjonistycznej twórczości malarza. Jak się okazało projekt ma ciąg dalszy, o czym mówiono podczas spotkania w Akademii Lubrańskiego.

– To wydarzenie tylko utwierdziło mnie w przekonaniu jak potrzebna i jak dobra była decyzja o powołaniu do życia Instytutu Skrzyżki. To miejsce nie tylko stało się centrum kultury, ale też emanuje energią. Bardzo się cieszę, że jego dzia-

łalność wychodzi na zewnątrz, tak jak w przypadku projektu, którego bohaterem jest Leon Wyczółkowski – mówił Jan Grabkowski, starosta poznański. Autorami wydawnictwa są Małgorzata i Józef Duks oraz Karolina Echaust, kierownik Centrum Dziedzictwa Kulturowego i Kulinarne w Instytucie Skrzyżki.

Koordinatorem projektu był natomiast dyrektor tej placówki, Jan Babczyszyn. – To nie koniec naszej przygody z Wyczółkowskim. Na przełomie lipca i sierpnia tego roku planujemy kolejny plener. Tym razem będzie on zatytułowany „Za oknami Skrzyżki. Dusze Drzew”. Będzie trwał dwa tygodnie,

a zakończy go finał z wystawą prac, które powstaną w Skrzyżkach – zdradza Liliana Kubiak, zastępca dyrektora Instytutu Skrzyżki. – Czynimy również starania, aby przyszły rok, w którym przypada 90. rocznica śmierci tego bardzo cenionego artysty, został Rokiem Wyczółkowskiego – dodała.

Warto podkreślić, że spotkaniu w Akademii Lubrańskiego towarzyszyła wystawa prac dzieci. – Jednym z celów projektu było zaangażowanie najmłodszych w działania artystyczne. Przygotowując prace inspirowane twórczością Leona Wyczółkowskiego dzieci miały możliwość zetknięcia się z pięknem dzieł mistrza – powiedziała Liliana Kubiak. Na koniec spotkania krótki recital zaprezentowała Dominika Dobrosielska.

Tomasz Sikorski

Pobijemy rekord!

Ponad 20 tysięcy widzów obejrzało w ubiegłym roku widowisko „Orzeł i Krzyż”, które latem wystawiane jest w Parku Dzieje w Murowanej Goślinie.

– Mieliśmy stuprocentową frekwencję na wszystkich przedstawieniach. Teraz tych spektakli będzie jeszcze więcej, więc zakładamy, że rekord ponownie zostanie pobity – mówi Marta Mleczko, dyrektor Centrum Kultury Park Dzieje. Liczba widowisk wzrosła na specjalne życzenie miłośników historii.

– Praktycznie nie ma dnia żebyśmy nie otrzymywali pytań, kiedy startujemy z przedstawieniami oraz ze sprzedażą biletów. No więc przy tej okazji odpowiadam, że widowisk będzie dwanaście. Pierwsze zaplanowaliśmy na 20 czerwca, a ostatnie na 26 lipca. Zachęcamy, aby regularnie odwiedzać Park. Na gości czekają również specjalne, tematyczne biesiady oraz krót-

sze w formie przedstawienia dienne – dodaje.

Przypomnijmy, że „Orzeł i Krzyż” to największe plenerowe widowisko o historii w Polsce. – Jego przygotowanie zawsze jest dla nas dużym wyzwaniem. To wydarzenie nie tylko kulturalne, ale i społeczne. Jak każdego roku przygotowaliśmy kilka zmian i niespodzianek. Tym razem więcej miejsca poświęcimy tysięcznej rocznicy koronacji Bolesława Chrobrego, pierwszego króla Polski. Nie zapomnimy również o okrągłej rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej – zdradził Filip Klepacki, reżyser widowiska. W przygotowaniu przedstawienia uczestniczą wolontariusze. W tym roku będzie potrzebnych aż czterysta osób.

Tomasz Sikorski

Zjawiskowo o miłości

Dla miłośników piosenki aktorskiej i poetyckiej, a przede wszystkim dla wielbicieli talentu Justyny Szafran, to był niezapomniany wieczór. W Dworze Skrzyżki odbył się koncert „Szafran o miłości”. Zgodnie z obietnicą Justyna czarowała, fascynowała, zarażała ekspresją – wszystko po to, by całym swoim kunstem wokalnym i aktorskim opowiedzieć o różnych obliczach miłości.

Justynie Szafran towarzyszyli Rafał Karasiewicz na fortepianie i Zbigniew Wrombel na kontrabasie. Znają się i grają ze sobą – choć czasem z przerwami – od lat. Twórcza energia krążyła w tym trio bez przeszkód – nic dziwnego,

że publiczność dwa razy nagrodziła artystów brawami na stojąco.

Marzena Rutkowska-Kalisz



FOT. INSTYTUT SKRZYŻKI

FILM NA WIECZÓR

„To nie mój film”

Debiut Marii Zbąskiej to współczesna i pełna inteligentnego humoru opowieść o walce o miłość. Film podbił festiwale, zachwycał krytyków, a teraz trafił na wielki ekran. Pełna emocji historia o miłości, która bawi, wzrusza i zmusza do refleksji. Wanda i Janek są ze sobą „od zawsze”. Jednak po 10 latach ich związek przypomina kabel do ładowarki, który pogryzł pies – niby jeszcze ładuje. Po kolejnej kłótni podejmują decyzję – udają się na wyprawę ostatniej szansy. Kupują sanki, ładują na nie tylko niezbędne rzeczy i ruszają brzegiem zimowego Bałtyku. Jeśli nie zjedzą z plaży, i nie złamią zasad podróży – zostaną ze sobą na zawsze, jeśli im się nie uda, nigdy więcej się już nie zobaczą. Film dotyka najczulszych strun, a przy tym zaskakuje formą i treścią, przywołując na myśl najlepsze skandynawskie kino.



Joanna Sobik
(Kostrzyńskie Kino za Rogiem)

PŁYTA DNIA

My Dying Bride „A Mortal Biding”

Świetna płyta po nieudanym „The Ghost of Orion”. Wrócili dobre kompozycje, Aaron znów brzmi jak Aaron, powróciła bardziej poetycka, niewymuszona nostalgia (na szczęście córka Stainthorpe’a, której poświęcony był poprzedni album, wyzdrowiała), zabarwiona bardziej egzystencjalnie, nostalgia zwiwna i gotycka do szpiku kości. Znowu błyszczy Andrew Craighan i jego specyficzna metoda budowania riffów. Zespół nie dorównał poziomem do genialnego „Feel the Misery”, nie mówiąc o nieśmiertelnych klasykach. Ale płyta jest jak najbardziej udana, intrygująca, wciągająca, bez wątplenia trafi w gusta zadowolonych fanów zespołu, którzy zaczęli się niepokoić. Nie ma powodu. My Dying Bride nadal mają „to coś”.



Jakub Kozłowski
(Wydawnictwo In Rock z Czerwonaka)

GRA NA WEEKEND

„Pola kwiatów”

„Pola kwiatów” to abstrakcyjna gra kafelkowa, w której gracze tworzą kolorowe rabatki pełne kwiatów, uli i pszczół. Każdy z graczy otrzymuje swoją planszę, na której ma już kilka nadrukowanych rabatki. Przez trzy rundy gracze dobierają płytki z kwiatami, które dokładają na swoje pola. Za niektóre płytki trzeba „zapłacić” pszczołami. Gra kończy się po trzech rundach. Do punktacji wliczamy tylko największe rabatki w danym kolorze. Gracze otrzymują punkty, mnożąc ilość rabatki w danym kolorze razy ilość pszczół znajdujących się na tej rabatce. Proste zasady, dużo kombinowania z układaniem rabatki, dużo drewnianych pszczółek i bardzo kolorowa i kwiecista plansza. Polecamy!

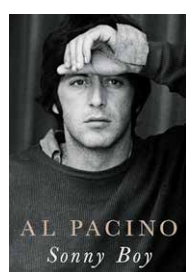


Tomasz Skoracki (Stowarzyszenie Miłośników Gier Planszowych „Kości”)

KSIĄŻKA TYGODNIA

Al Pacino „Sonny boy”

Autobiografie mają to do siebie, że kreują bohatera tak, jak on sobie tego życzy. Trudno oczekiwać dystansu i obiektywizmu. 85-letni obecnie Al Pacino świetnie opowiada o swoim dzieciństwie, pierwszych krokach w świecie teatru i filmu. Brak ojca, dysfunkcyjna matka, bieda, nie przekreśliły przyszłości chłopaka z Bronxu. Jego talent i ambicja pozwoliły na karierę, jakiej zazdroścą mu tysiące aktorów. Książka ma formę luźnej opowieści, nie trzeba zapamiętywać dat i faktów. Z poglądami na rodzinę, zarabianiem pieniędzy czy robieniem kariery nie trzeba się z Alem Pacino zgadzać. Ale warto poznać punkt widzenia genialnego aktora, który był aż dziewięćkrotnie nominowany do Oscara. Zdobył go za rolę niewidomego podpułkownika w dramacie „Zapach kobiety”.



Anna Walkowiak-Osowska
(Biblioteka Publiczna w Swarzędzu)

Mistrzyni? To takie nierealne...

– Hokej na trawie stanowi bardzo dużą i ważną część mojego życia. Wiele mu też zawdzięczam – mówi **Marta Czujewicz, zawodniczka UKS SP5 Swarka Swarzędz, reprezentantka Polski, halowa mistrzyni świata.**

Chyba nie mogłaś wymarzyć sobie piękniejszego początku roku?

– Rzeczywiście, sporo się ostatnio działo. Wraz z reprezentacją Polski junierek zdobyłam w Wałczu srebrny medal halowych mistrzostw Europy, później razem z koleżankami ze Swarka Swarzędz wywalczyłyśmy pierwsze w historii klubu mistrzostwo Polski seniorek, a na sam koniec doszło złoto w mistrzostwach świata w chorwackim Porecu, co jest największym osiągnięciem w historii hokeja na trawie w naszym kraju. Trudno więc być niezadowolonym. Choć... jest mały niedosyt po mistrzostwach Europy do lat 21, bo tam naprawdę niewiele brakowało żebyśmy pokonały Austriaczki i również sięgnęły po najcenniejsze trofeum. A bardzo mi na tym zależało, ponieważ byłam kapitanem tego zespołu i był to już mój ostatni występ w tej kategorii wiekowej.

W przypadku dwóch pozostałych turniejów chyba trudno było zrobić coś lepiej?

– No tak, zarówno na krajowym podwórku, jak i na mistrzostwach świata nie można było osiągnąć więcej.

Jadąc do Porecu liczyliście na medal?

– Zawsze jak się jedzie na zawody, obojętnie jakiej rangi, to po to, aby osiągnąć jak najlepszy wynik. Marzenia więc były, ale chyba nikt z nas nie przypuszczał, że uda się je zrealizować w tak imponującym stylu. Ja zresztą do tej pory nie do końca wierzę w to, co się stało. Wiem, mam to w głowie, że jestem mistrzynią świata, ale nadal pozostaje to dla mnie tak nierealne...

Długo świętowałyście po wywalczeniu tytułu?

– Szczegółów zdradzać nie będę, ale trochę się działo. Miło było też po powrocie do Swarzędza, bo czekali na mnie trenerzy, Oriana i Paweł Bratkowscy i koleżanki z drużyny.



FOT. TOMASZ SIKORSKI

Od początku swojej przygody z hokejem na trawie jesteś związana ze Swarkiem Swarzędz. Kiedy stwierdziłaś, że ten sport to jest właśnie to co chcesz robić?

– Zaczynałam w 2014 roku, miałam wtedy 9-10 lat. I praktycznie od razu, jak mnie ktoś pytał, czy zamierzam swoją przyszłość związać z hokejem na trawie, to odpowiadałam twierdząco. I zdania nie zmieniałam. Ten sport stanowi bar-

dzo dużą i ważną część mojego życia. Wiele mu też zawdzięczam. I w żadnym wypadku nie zamierzam kończyć kariery.

Na to jest zdecydowanie za wcześnie! Pytanie co dalej, bo w Polsce rozgrywki kobiece nie są najsilniejsze?

– Na razie skupiam się przede wszystkim na tym, aby ukończyć studia w Poznaniu. Jak to zrobię, to wtedy być może wyjadę grać za granicę, aby rozwinąć się i nabrać większego doświadczenia. Byłby to kolejny mój krok w tym sporcie.

Co to za studia?

– Jestem na drugim roku Uniwersytetu WSC Merito w Poznaniu, na kierunku informatyka.

Co jest takiego w Swarku, że od lat w rozgrywkach młodzieżowych nie ma sobie w Polsce równych?

– Jakość tworzą przede wszystkim ludzie. Zaczynając od prezesa, który wkłada w ten klub całe swoje serce, poprzez osoby w nim pracujące, trenerów, a na zawodnikach kończąc. W klubie uwaga jest mocno skupiona na najmłodszych, na graczach stawiających dopiero pierwsze kroki w tym sporcie. Jest to robione świadomie, po to by zaszczyścić w nich miłość do hokeja, i by chcieli się rozwijać. To przynosi efekty w kolejnych latach, ponieważ kiedy te dzieci podrosną, tak jak to jest w moim przypadku, to są już mocno związani ze swoimi szkoleniowcami i chcą grać dla tego klubu, osiągać z nim jak największe sukcesy.

Polski hokej na trawie już od pewnego czasu znacznie większe sukcesy odnosi w hali niż na otwartych boiskach. Co zrobić, by i tam awansować do światowej czołówki?

– To trudne pytanie. Hala i trawa mocno się różnią. I to w wielu elementach, choćby tak prozaicznym jak zasady. Na boisku gra przecież więcej zawodników, a co za tym idzie trzeba więcej biegać. W hali szuka się też wszystkich podań, a na otwartym boisku łatwiej wejść w drybling. Różnic jest sporo, ale twierdzą, że dobre wyniki z występów pod dachem można przenieść na trawę. Jest to do zrobienia.

Co Marta Czujewicz robi poza nauką i grą w hokeja na trawie?

– Lubię malować, słucham bardzo dużo muzyki, a czasami nawet... szydełkuję.

Rozmawiał Tomasz Sikorski

Młodzież chce i lubi grać w szachy

Franciszek Nowicki ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Luboniu wygrał czwartą edycję turnieju szachowego o Puchar Starosty pod nazwą „Dwie Wieże”, który odbył się w zespole szkolno-przedszkolnym w Napachaniu.

Dla niego był to już drugi z rzędu triumf w tych zawodach. – Wcześniej także tutaj startowałem i również stawałem na podium. Za pierwszym razem byłem drugi, a w następnym roku trzeci – wspomina triumfator imprezy. Jego zwycięstwo nie było więc żadnym zaskoczeniem, tym bardziej, że Franek na co dzień trenuje w poznańskim UMKS Na Pięterku i może się pochwalić najwyższą, pierwszą kategorią szachową.

– Obecnie jestem uczniem siódmej klasy, ale w szachy gram już bardzo długo, bo od przedszkola. To właśnie tam moja pani wychowawczyni pokazała mi podstawowe ru-

chy. I tak już z tymi szachami zostałem... Najbardziej lubię rywalizować na żywo, mając przeciwnika po drugiej stronie stołu, ale zdarza się i tak, że gram w internecie. Jak dużo czasu poświęcam szachom? Staram się grać minimum godzinę dziennie, ale są też i takie dni, gdy nie mam ochoty rozstawiać planszy – dodaje Franek, który w Napachaniu miał sporą konkurencję, ponieważ w turnieju o Puchar Starosty wystartowało aż 44 graczy z 13 szkół powiatu poznańskiego.

– Podziału na grupy wiekowe nie było. Liczyły się tylko umiejętności. A poziom był naprawdę wysoki. Ale też wielu zawodników,



FOT. TOMASZ SIKORSKI

przede wszystkim ci z najwyższymi rankingami, trenuje w klubach, regularnie startuje w turniejach i ma szeroki zakres wiedzy szachowej – powiedział Robert Górny nauczyciel matematyki i szachów w SP w Napachaniu. To właśnie on był jednym z pomysłodawców tego turnieju. – Na początku były to zawody szkolne. W pewnym momencie uznaliśmy jednak, że warto zorganizować imprezę o charakterze powiatowym. Tym bardziej, że ta gra jest bardzo popularna wśród młodzieży. Ci, którzy wpadną w „szachową pułapkę”

pozostają z nimi do końca życia – zapewnił Robert Górny, którego martwi jedynie mała liczba dziewczyn grających w szachy.

– Z czego to wynika? Nie wiem. Jest pewnie wiele czynników, które powodują, że chłopców biorących udział w turniejach jest zdecydowanie więcej. My w każdym razie robimy wszystko, aby je do tej gry zachęcić – dodał. W Napachaniu najlepsza wśród dziewczynek okazała się Anieli Dolata ze SP nr 2 w Kornikach.

Tomasz Sikorski



BROSZURA BUDŻETOWA POWIATU POZNAŃSKIEGO



FOT. ARCHIWUM POWIATU POZNAŃSKIEGO



Kontynuowane są inwestycje rozpoczęte w zeszłym roku. Na przebudowę ulicy Poznańskiej w Dąbrówce w 2025 roku powiat poznański wyda 3,7 mln złotych.



Budżet służy wszystkim i dotyczy wielu aspektów życia naszych mieszkańców. Dobrze skonstruowany jest gwarantem bezpieczeństwa, jakości edukacji, bogatej oferty programów społecznych, szerokiego dostępu do badań profilaktycznych, a także rozwoju infrastruktury drogowej

- Jan Grabkowski,
starosta poznański

W bieżącym roku dochody powiatu wyniosą 729,3 mln złotych, natomiast wydatki będą kształtować się na poziomie 726,1 mln złotych.

Drogie drogi

Najwięcej pieniędzy przeznaczonych zostanie na drogi i transport. To ponad 240 mln złotych na inwestycje i bieżące utrzymanie dróg. Będą one budowane i modernizowane, powstaną także ścieżki rowerowe, m.in. na drodze Plewiska – Komorniki czy w Długiej Goślinie. Na utrzymanie linii Poznańskiej Kolei Metropolitalnej i zwiększenie liczby pociągów wydanych zostanie ponad 3,1 mln złotych. Zaplanowano także uruchomienie dodatkowych składów na skróconych odcinkach Poznań – Stęszew i Poznań – Murowana Goślina.

Wiedza za miliony

Kolejnym priorytetem jest edukacja, która kosztować będzie prawie 196 mln złotych. Prowadzenie szkół wyniesie niemal 158 mln złotych, a inwestycje oświatowe to blisko 16 mln złotych. Równie ważne jest finansowanie zajęć pozalekcyjnych i maturalnych zajęć fakultatywnych dla

uczniów – które kosztować mają 340 tys. złotych.

Zdrowie młodszych i starszych

Na ochronę zdrowia i politykę społeczną w budżecie zarezerwowano 95 mln złotych. Dzięki temu sfinansowane zostaną programy wsparcia psychologicznego dla seniorów oraz młodzieży, wykrywania wad wzroku u dzieci czy profilaktyki osteoporozy. Blisko 31 mln złotych powiat przeznaczy na rodziny zastępcze czy domy dziecka. Będą też pieniądze na prowadzenie domów dla matek z dziećmi i kobiet w ciąży. Wydatki w tym obszarze to także koszty funkcjonowania m.in.: Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie, Powiatowego Urzędu Pracy w Poznaniu, Ośrodka Interwencji Kryzysowej w Kobylnicy czy Domu Pomocy Społecznej w Lisówkach – to ponad 44 mln złotych.

Kultura smaku

Przeszło 13,6 mln złotych pochłonie kultura i ochrona dziedzictwa narodowego. Teatr Muzyczny w Poznaniu otrzyma 5 mln złotych na budowę nowej siedziby i 750 tys. złotych na bieżącą działalność. Z kolei Instytut Skrzyżki

dostanie 3,4 mln złotych. Mający siedzibę w odnowionym dworze Instytut jest miejscem spotkań i artystycznych wydarzeń. Na ratowanie zabytków wydane zostaną 3 mln złotych. W tym roku dofinansowanie przyznano 36 obiektom. Wsparcie w kwocie ponad 2,3 mln złotych otrzymały także organizacje pozarządowe, które realizują zadania związane z kulturą, sportem, edukacją, turystyką, zdrowiem, pomocą społeczną i ratownictwem.

Bezpiecznie w mundurze i na dachu

Policjanci mogą liczyć na dofinansowanie do zakupów radiowozów, strażacy otrzymają dotację na zakup pojazdów i sprzętu ratowniczo-gaśniczego czy remont komendy PSP w Poznaniu. Łącznie na bezpieczeństwo powiat wyda w tym roku blisko 7 mln złotych. To także wydatki dla OSP czy na kamizelki odbłaskowe dla najmłodszych oraz czujki czadu. Kontynuowane są także programy: wymiany tzw.kopciuchów, na który zarezerwowano 1,5 mln złotych oraz usuwania wyrobów zawierających azbest, w ramach którego finansowany jest cały proces likwidacji szkodliwych materiałów. (red)



Uczniowie z wysokimi wynikami w nauce czy osiągnięciami sportowymi mogą ubiegać się o Nagrody Starosty Poznańskiego oraz o stypendia Rady Powiatu w Poznaniu.



W tym roku również planowany jest piknik „Bezpieczni w powiecie poznańskim”, podczas którego jednostkom OSP z okolicznych gmin zostanie przekazany sprzęt o wartości 150 tys. złotych.



8 mln złotych przeznaczonych zostanie w tym roku na dalsze prace przy budowie sali gimnastycznej wraz z zapleczem sanitarnym i łącznikiem w Zespole Szkół w Bolechowie. Wartość inwestycji to 22,5 mln złotych.



Dzięki wsparciu dla organizacji pozarządowych mieszkańcy mogą uczestniczyć między innymi w warsztatowych spotkaniach „Z mapą w lesie” czy, po raz pierwszy, w rodzinnych warsztatach przetrwania.